

Bolesław Kosior
Wiceprzewodniczący
Rady Miasta Krakowa

Kraków, dn. 30.11.2017 r.

Szanowny Pan
Prof. Jacek Majchrowski
Prezydent
Miasta Krakowa

KANCELARIA RADY MIASTA I DZIELNIC KRAKOWA SEKRETARIAT	
wpłynęło dnia:	30 LIS. 2017
Nr	
Podpis	

I n t e r p e l a c j a m i ę d z y s e s y j n a

Dotyczy: artykułu zamieszczonego na <https://www.pch24.pl/centrum-krakowa-oczami-brytyjczyka--bez-urazy--to-dzielnica-czerwonych-latarni,56411,i.html>

Panie Prezydencie powracam ponownie do tematu postrzegania naszego miasta przez turystów. Podnosiłem już sprawę funkcjonowania w samym centrum Krakowa klubów Go-Go charakteru ich działalności, iluminacji budynków i tzn. „naganiaczy”.

Warto jednak zwrócić uwagę na słowa, jakie padają z ust jednego z zagranicznych uczestników imprez odbywających się w Krakowie. (Więcej w artykule - link powyżej)

Jak wygląda europejska stolica kultury, miasto Św. Jana Pawła II oczami Pana Stephena – trzydziestoletniego Brytyjczyka, zawodowego kierowcy, cytuję poniżej:

„Kraków to zupełnie inna historia. W tym mieście wszystko wydaje się dostosowane do tego, aby dobrze się bawić. Knajpa na każdym rogu, niskie ceny, melekсы oferujące "city tours". No i nieodzowny element wieczoru kawalerskiego: bary ze striptizem. Wszędzie, co dwadzieścia metrów - bez urazy, ale centrum miasta to jak jakaś Dzielnica Czerwonych Latarni”

Aby potwierdzić, że Pan Stephen nie przesadza wystarczy krótki spacer wieczorową porą po Ryku Głównym i jego okolicach. Ten trzydziestoletni człowiek dostrzegł to, czemu od wielu lat nie mogą sobie poradzić władze Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa.

Procedowany jest obecnie projekt uchwały o Parku Kulturowym. Wszystko w rękach Pana Prezydenta nie wykluczając autopoprawek.


Bolesław Kosior